

# Czym jest, a czym nie jest traktat *Sztuka wojny*?

## Dostowne tłumaczenie tytułu traktatu

*Reguły zarządzania armią mistrza Suna* (*Sun Zi Bingfa* 孫子兵法, czyt. sun-dzy bing-fa). Tak brzmi tytuł traktatu znanego nam pod tytułem *Sztuka wojny*. Sun Zi to Mistrz Sun, jego domniemany autor. Tytuł traktatu skracany jest czasem, zgodnie z chińską praktyką, do „Mistrz Sun”. Podobnie jest z traktatem *Mencjusz* (孟子) czy *Mistrz Guan* (管子). Zauważmy różny sposób spolszczenia czy szerzej westernizacji zapisu nazwisk rodowych i nazwy rangi „mistrz”. Mencjusz (ang. *Mencius*), podobnie do Konfucjusza, zawiera w sobie „mistrza”, mistrz Guan – nie (byłoby „Guancjusz”).

W języku polskim poprawne, choć niepraktykowane jest nazwanie Konfucjusza „mistrzem Kong”<sup>1</sup>. Fraza „mistrz Konfucjusz” byłaby przejawem błędu wynikającego z niewiedzy o języku, z którego pochodzi imię<sup>2</sup>. W języku

---

<sup>1</sup> Dodatkową komplikacją jest to, że imię mistrza Konga zapisuje się w ChRL za pomocą trzech znaków: 孔夫子 (Kong fuzi). Częstka *fuzi* to tytuł grzecznościowy używany m.in. przez ucznia wobec jego mistrza lub nauczyciela.

<sup>2</sup> Na marginesie, takim błędem jest polskie słowo konfucjanizm, które sugeruje, że twórcą tego systemu społeczno-politycznego jest Konfucjusz. Był on jedynie kompilatorem, który usystematyzował

polskim nie przyjęła się ściśle przestrzegane praktyki różnienia, czy chodzi o księgę będącą kompilacją nauk danego mistrza, czy też o samego mistrza. Ja sam, pouczony, dzieło zapisuję jako *Mengzi*, a imię autora Meng Zi.

Prawidłowym zapisem fonetycznym chińskiego znaku mistrz (子) jest *zi* (czyt. dzy). Taki zapis zgodny jest z regułami transkrypcji Hanyu pinyin, która obowiązuje jako jedyny standard zapisu fonetycznego od 1981, także w Polsce. Zapisy takie jak „Tsu” lub „Tzu” są relikdami wcześniejszych rozwiązań, szczególnie widocznymi w książkach tłumaczonych z języka angielskiego. Należy ich w miarę możliwości unikać.

Cząstka 兵法 (*bingfa*) to reguły wojowania. „Reguły” są najbliższym odpowiednikiem chińskiego *fa* 法. Według *Słownika języka polskiego PWN* reguła to m.in. „zasada postępowania ustalona przez kogoś lub przyjęta na mocy zwyczaju” lub „formuła wyjaśniająca jakies zjawiska”<sup>3</sup>. Znak 兵 (*bing*) to żołnierz lub armia (zbiór ludzi). W języku chińskim istnieje bowiem znak 武 (*wu*), który tłumaczy się jako „broń”, „związany z użyciem sił zbrojnych”<sup>4</sup>.

## Jawny temat traktatu

Mając już pełne rozeznanie co do poszczególnych składników tytułu traktatu, możemy pokusić się o zaproponowanie

---

doktrynę i zaprezentował w formie spójnej wizji zarządzania państwem i społeczeństwem, znanej pod nazwą Szkoły Konfucjańskiej (*rujia* 儒家).

<sup>3</sup> Z kolei słowo metoda to „świadomie stosowany sposób postępowania mający prowadzić do osiągnięcia zamierzonego celu”. Regule więc bliżej do osiągniętej jakimś kolektywnym wysiłkiem procedury.

<sup>4</sup> Podobieństwa i różnice znaczenia są interesujące np. o ile *bingqi* 兵器 to uzbrojenie (dost. narzędzia używane przez żołnierzy), broń w odniesieniu do klasy przedmiotów stosowanych w działaniach militarnych, to *wuqi* 武器 będzie desygnować egzemplarz jakiejś broni.

jego opisowej nazwy. Będzie to: „Reguły zarządzania i używania armii”. Niejako sprowadzając zawartość traktatu do tematów przewodnich omawianych w jego treści, ten powyższy tytuł zawiera w sobie:

- reguły budowania armii: wyznaczania dowódcy i rekrutowania szeregowych żołnierzy, zapewniania zaopatrzenia i wsparcia ludności państwa, które inwestuje w wystawienie armii;
- reguły budowania świadomości sytuacyjnej w zakresie tego, jak środowisko operowania armii wpływa na jej siłę i zdolność bojową. Tu mistrz Sun proponuje też fenomenalnie użyteczną koncepcję „budowania przemożnej siły”, czyli *Mocy* (patrz r. V traktatu);
- filozofię realizowania celów politycznych za pomocą narzędzia, jakim jest armia (siła zbrojna);
- protonaukowy sposób wazenia szans na zwycięstwo przez kalkulowanie zestawu parametrów siły państwa i armii, który był alternatywą dla opierania się na wróżbach i omenach, a ogólnie na sprzyjaniu lub niesprzyjaniu sił nadprzyrodzonych oraz cykli natury. Sun Zi jest prekursorem metody naukowej;
- wytyczne co do zawilości ludzkiej natury, m.in. spostrzeżenia co do uwikłania użycia siły w etykę, co wchodzi w paradygmat wspomnianym działaniom.

Co nie wynika wprost z tytułu, a jest kluczowe, to obserwacja, że cały traktat to podręcznik przetrwania napisany dla władców państw. Z bezbłędną celnością wyłapał to prof. Zapałowski, podsuwając cytat (s. 208), który w towarzystwie innego spostrzeżenia („życie to ciągła walka”) w sparafrazowanej formie „dominacja to przetrwanie” trafił na okładkę tego tomu. Sam Sun Zi w pierwszym zdaniu traktatu pisze o tej kwestii wprost: toczenie wojen to dla państwa sprawa życia i śmierci.

## Traktat jako studium ludzkiej natury

Jesteśmy uwikłani w wojnę i konflikty, gdyż wojna to część życia, a nie skaza natury ludzkiej – tak stwierdziła Oriana Fallaci (s. 208). Wojna to konfrontacja dwóch przeciwstawnych ludzkich woli. Zwycięstwo i dominację w wojnie, a ogólnie praktycznie w każdej ludzkiej interakcji, uzyskuje się wykorzystując trudne do zważenia słabości i siły ludzkiej duszy. Wojny i konflikty toczą ludzie. Pierwszorzędnym celem oddziaływania jest umysł przeciwnika. Tak pojmowana sztuka wojenna okazuje się w swojej istocie gałęzią psychologii. Tak rozumiał wojnę Clausewitz, tak rozumiał ją Sun Zi.

## Traktat jako podręcznik amoralnego pragmatyzmu

W traktacie napotykamy zdanie: „Posługiwanie się armią jest drogą *gui*”. Ta fraza traktatu zwykle jest tłumaczona jako wariacja na temat „wojna to sztuka wprowadzania w błąd”. Wyjątkowo pojemny termin *gui* 詭 oznacza jednak wszelkie naruszenia harmonii i obyczajów, w tym jawności działania. Sun Zi tym stwierdzeniem przyznaje, że para się amoralnym pragmatyzmem, w którym wszelkie ograniczenia moralne są przeszkodą w osiągnięciu zwycięstwa. W grze o przetrwanie (na wojnie, w miłości) wszystkie chwytły dozwolone – pamiętajmy o impresji dostarczonej przez prof. Zapałowskiego.

## Podręcznik budowania świadomości sytuacyjnej

Świadomość sytuacyjna to fundament zdolności do błyskawicznego dostosowania się do zmiennej sytuacji. To nie

tyle zespół czynności ile nawyk aktywnego poszukiwania czynników zagrożenia lub po prostu czynników, które mogą mieć wpływ na decyzje i podjęte akcje. Dla armii szykującej się do konfrontacji z przeciwnikiem systemem świadomości sytuacyjnej są konni zwiadowcy, podjazdy kawalerii, doniesienia szpiegów, satelity obserwacyjne, drony zwiadowcze i te elementy tzw. łańcucha zabijania (ang. *kill chain*), które dostarczają informacji co, kiedy i jak zaatakować.

Jako metodę podejmowania decyzji związanych z prowadzeniem wojen Sun Zi proponuje narady wojenne, gry wojenne i zliczanie przewag – zestawianie zdefiniowanych precyzyjnie pakietów parametrów siły bojowej i potencjału oponentów. W okresie jego życia takie narady określano jako kalkulacje w świątyni<sup>5</sup> *miaosuan* (廟算).

Mistrz zaleca budowanie modeli mentalnych<sup>6</sup> sił obu stron na podstawie zliczania liczebności wojsk, morale ludności przeciwnika, wielkości gospodarki, a więc i potencjału do prowadzenia wojny. Stwierdza przy tym, że dobrze przeprowadzone ważenie przewag pozwala mu na skuteczne przewidzenie wyniku wojny.

## Sztuka czy nauka?

### Traktat jako dzieło protonaukowe

W 2016 roku Akademię Obrony Narodowej zastąpiła Akademia Sztuki Wojennej. Czy prowadzenie wojny to sztuka czy nauka? Czy przewodzenie ludźmi to sztuka czy nauka? Czy zarządzanie obroną państwa to sztuka czy nauka?

Clausewitz w swoim traktacie twierdził jasno – dowodzenie armiami i toczenie wojen to sztuka. Tytuł traktatu, jak już powiedzieliśmy, do oryginału ma się nijak. Ale Mistrz Sun,

---

<sup>5</sup> Chodzi o świątynię przodków władcy, miejsce, w którym odbywały się narady wojenne.

<sup>6</sup> Model mentalny, patrz s. 21.

zdaje się, wojowanie także rozumiał jako sztukę. Sztukę myślnego oddziaływania na wolę i decyzje przeciwnika. Aby osiągnąć w tych umiejętnościach poziom mistrza, wiedza i trening nie wystarczy – potrzeba finezji, wycucia, szóstego zmysłu... i duszy artysty.

Co w nabywaniu umiejętności jest kluczowe: ciężka praca i samodyscyplina, a może bardziej wrodzone zdolności kognitywne (m.in. IQ)? A może środowisko społeczne oraz zakumulowane przez pokolenia zdobycze kultury, generujące mniej lub więcej jednostek mających predyspozycje do bycia ludźmi kompetentnymi?

Odpowiedzi na te pytania udziela i Sun Zi, i Clausewitz. Odpowiedzi widzimy w świecie, który nas otacza. Obie zdolności, mistrza „czującego” i „dostrajającego się” do obiektu swojego oddziaływania oraz naukowca, należy połączyć i uzyskać synergię Mistrza Oddziaływania [na bieg rzeczy]. Taki Mistrz to inaczej Ten, Który Osiągnął Oświecenie... i potrafi zaprząć bieg zdarzeń i aspiracje innych do swoich celów. Sprawę świetnie puentuje spostrzeżenie Napoleona: „Lubię generałów, którzy mają szczęście”.

## Traktat manifestacją chińskiego postrzegania natury świata

Traktat *Sztuka wojny* jest głęboko zintegrowany z tradycyjną chińską kosmologią i wizją rzeczywistości proponowaną w *Księdze Przemian*. Jest emanacją, przejawem postrzegania świata i porządku rzeczy, w myśl którego dzieje się wszystko, co się dzieje:

*Dao to bezosobowy ład rządzący Wszechświatem, jego podstawowy mechanizm oraz wszystkie ukryte i jawne prawidła. Wydarzenia dają się przewidywać dzięki temu, że są to powiązane ze sobą przejawy dynamicznej równowagi przeciwieństw [...]. Słynna Księga przemian jest instruktązem*

obserwacji, ale też wpływania na Wszechświat. [...] Dostrzec oscylację wszelkich zjawisk i stać się ich częścią to zrozumieć nienazywalne Dao. Dla tych, którzy dostąpią takiego oświecenia – którzy widzą, że we wszystkim można znaleźć kietkujące lub ukryte przeciwieństwo – przeszłość i przyszłość są otwartą księgą<sup>7</sup>.

Postrzeganie zdarzeń i działanie w synchronizacji z nimi jest oznaką, że ktoś osiągnął oświecenie (chiń. *de Dao* 得道, osiągnąć/pojąć *Dao*). Eksplorowanie pól semantycznych słów języka chińskiego zawierających znak *dao* jest zajęciem owocującym w liczne prowokujące zadumę spostrzeżenia.

Fizyka jako nauka to *wuli* 物理, tłumaczona przez rozmaite słowniki jako „przyrodzony porządek rzeczy” (ang. *innate laws of things*) lub „prawa natury” (ang. *laws of nature*). Ma to posmak zachodniej „filozofii eksperymentalnej”, etykietyki fizyki funkcjonującej do połowy XX wieku.

Dosłownie słowo *wuli* można przełożyć na „logikę rzeczy [materialnych]”. Słowo *daoli* 道理 da się przetłumaczyć jako „porządek i logika”. Słownikowe, potoczne znaczenia tego słowa to *sens* (ang. *reason* lub *sense* – jak w zdaniach *he speaks reason* i *it makes no sense*), racjonalność. Ale dalej jest też „prawda, zasada”.

Prawda. Prawdę definiuje się jako zgodność sądów z faktycznym stanem rzeczy. Ale wspomnijmy tu dalsze fazy cyklu OODA. Przez analogię zgodność między zamierzonym skutkiem stosowanej reguły/procedury działania a rzeczywistością, na którą oddziaływanie jest wywierane możemy nazwać skutecznością.

W dorobku zachodnim istnieje cała dziedzina, zwana prakseologią, która uczy sztuki skutecznego działania. Jej chińskim odpowiednikiem jest koncepcja *wuwei* 無為, wyjątkowo myśląco tłumaczona jako „doktryna nie działania”.

<sup>7</sup> Na podstawie: Piotr Plebaniak, *Drogi wędrownych doradców*, Zona Zero, Warszawa 2019, s. 39.

To biegłość w minimalizowaniu wysiłku celem dostrojenia swojej ingerencji do natury i logiki wszystkich zdarzeń<sup>8</sup>.

## Zgodny z *Dao* tytuł traktatu *Sztuka wojny*

I tu dochodzimy do sedna. Starożytny traktat wojskowy *Sztuka wojny* to traktat o sztuce skutecznego działania. O dostrojeniu się do sytuacji i wywarceniu korzystnego dla siebie wpływu. Traktat *Sztuka wojny* jest zastosowaniem praktycznym reguł skutecznego oddziaływania na świat w odniesieniu do wąskiego ich wycinka – do zarządzania armią i prowadzenia wojen. Tytuł traktatu, jeśli ukuć go na podstawie powyższego wywodu, mógłby brzmieć:

*Reguły mistrza Suna do budowy armii i postugiwania się nią.*

A co będzie, jeśli pozbedziemy się kontekstu armii z tego obrazu mentalnego? Tytuł mógłby wtedy brzmieć:

*Filozofia (to od „filozofii eksperymentalnej”, zgłębiania Natury Rzeczy) budowania instrumentów oddziaływania na ludzki umysł i reguły praktycznego ich zastosowania”.*

Spójrzmy teraz na okładkę, na podtytuł tej książki. Zgadza się? Chińską wersję innej propozycji tytułu niniejszego tomu, *zuozhan zhi dao* 作戰之道 (dosł. zasady prowadzenia wojen) możemy podziwiać w postaci kaligrafii na s. 50.

## Wersje traktatu, uwagi redakcyjne i wskazówki dotyczące konwencji przekładu

Wśród rozlicznych wydań chińskojęzycznych, które zestawiałem ze sobą, szukając rozstrzygnięć co do znacze-

---

<sup>8</sup> Więcej w eseju J. Duczmalewskiego, s. 277.

nia słów i tez traktatu, jest uznawane za podstawowe, czyli *Sztuka Wojny i uwagi jedenastu uczonych*<sup>9</sup>. Choć ten potężny tom we współczesnych wydaniach opatrzony jest wyczerpującymi komentarzami, to podczas prac nad przekładem korzystałem z konsultacji specjalistów od języka klasycznego i literatury starożytnej na Tajwanie. Nieoceniony wkład wniosła prof. Ke Shuling (柯淑齡), której składałam w tym miejscu osobne podziękowania.

Inną częścią pracy było zapoznanie się z dziełem profesora Li Linga 李零, *Sunzi guben yanjiu 孫子古本研究 (Studia dawnych tekstów traktatu Sunzi)*, Beijing University Press, Pekin 1995, na którym swój przekład oparł K. Gawlikowski (identyfikuje on tę wersję tekstu źródłowego jako „pochodzącą z epoki Han”), oraz kilkoma wydaniem akademickimi dostępnymi na Tajwanie.

Częścią pracy nad przekładem było zapoznanie się z najwartościowszym dorobkiem tłumaczy zachodnich, w tym polskich. Za inspirację oraz podstawę do licznych porównań wariantów przekładu w przypisach wybrałem trzy:

- Roger Ames, *Sun-Tzu The Art of War*, New York 1993.
- Ralph D. Sawyer, *The Seven Military Classics of Ancient China*, New York 2007.
- Gawlikowski Krzysztof, *Księga mistrza Suna*, niepublikowany kps.

## Traktat *Sztuka wojny Sun Bina* i zaginione fragmenty traktatu Sun Wu

W 1972 roku w czasie prac budowlanych w prowincji Shandong odkryto deszczułki bambusowe zawierające, oprócz innych starożytnych ksiąg, nieznaną wcześniej wersję

<sup>9</sup> Pełna nazwa: *Song ben shiyi jia zhu Sunzi 宋本十一家注孫子 (Kopia z epoki Song Księgi Mistrza Suna z komentarzami jedenastu autorów)*.

*Sztuki wojny*, która zawierała ok. 30% więcej znaków, niż wersja dostępna nam od dwóch tysiącleci. Znalaziono też obszerne fragmenty zaginionego w starożytności traktatu potomka mistrza Suna – Sun Bina.

Odkrycie pozwoliło nieco uporządkować i zweryfikować naszą wiedzę o domniemanym autorze traktatu. „Nieco”, gdyż nadal nie mamy twardych dowodów na to, że mistrz Sun był postacią historyczną. Odkrycie pozwoliło poznać historię powstawania traktatu, który według ustaleń badaczy jest dziełem pisanym i kompilowanym przez kilka pokoleń posiadaczy kolejnych kopii księgi. Pozwoliło też ostatecznie potwierdzić, że traktat Sun Bina jest księgą odrębną.

Odnalezione w roku 1972 fragmenty obu traktatów (ale też i te odnalezione w 1978) nie wnoszą żadnych istotnych nowości w filozoficzną i merytoryczną wizję *Sztuki wojny*, zostały więc przeze mnie pominięte. Zawierają za to szereg anegdot historycznych, z których te użyteczne i wartościowe zostały należycie omówione w książce *36 forteli*.

Z przekładem XX-wiecznych znalezisk na język angielski można się zapoznać w znakomitym dziele Rogera Amesha pt. *Sun-Tzu The Art of Warfare*, które było jednym z ważniejszych zasobów, na których wsparłem się w mojej pracy.

## Oderwany od przygodnych okoliczności sposób opisywania prawideł w traktacie

Chiński język klasyczny nie przenosi niektórych informacji, a więc każdy przekład sprawia, że tłumacz musi dodawać coś od siebie. Na problemy natykają się nie tylko tłumacze na język zachodni, a zwłaszcza fleksyjny, ale też rodowici Chińczycy, gdy przekładają traktat na kod kulturowy i język sobie współczesny.

Osoby trudniące się przekładaniem słów („jednostek znaczenia”; strasznie mi się podoba ta nazwa ogólna) z jednego

języka na drugi czasami muszą dodawać coś od siebie... albo coś z języka docelowego. W języku angielskim słowo *cook* (kucharz) nie pozwala określić płci osoby – trzeba przyjmować cokolwiek. Gdy brak kontekstu, tłumacz może być bezradny wobec słowa *ship* – statek to, czy okręt?

W traktacie *Sztuka wojny* sprawa idzie jeszcze dalej. Raz, starożytny język chiński jest bardzo nieostry. Daje bardzo szerokie pole do interpretacji, zakres znaczenia silnie zmienia się pod wpływem kontekstu. Dwa, autor traktatu czyni zabiegi mające oderwać zasadę postępowania zgodną z niewyraźnym *Dao* od konkretnego zastosowania danej porady w sferze wojskowości (tę nieoznaczoność widzimy m.in. w XI.22). Traktat ma za czytelnika docelowego i władcę państwa, i wodza naczelnego armii. Stąd zamiast „dowodzić” mamy często rządzić lub zarządzać. Ale czyż armią też się nie rządzi lub zarządza?

W języku chińskim w słowach „rower”, „samochód osobowy”, „ciężarówka”, „rydwan” występuje znak *che* 車, który jest rodzajem nazwy ogólnej dla pojazdu kołowego. Nieco podobnie jest z frazą „proszę o sztucce!” wypowiedzianą w restauracji. Komuś, kto posługuje się zachodnim kodem kulturowym będzie chodziło o nóż, widelec i łyżkę (zależnie od sytuacji). W Azji Wschodniej położą mu przed nosem pałeczki. Język potoczny nie idzie dalej, ale gdy klientowi restauracji zabraknie słowa „sztucce”, to jeśli powie „narzędzia”, nawet bez „do jedzenia” – zostanie zrozumiany.

I tak właśnie jest z językiem traktatu. Ucieka on nie tyle w sfery enigmatycznej poezji, ile ku niewyraźnemu *Dao*, ku *Prawom Naturalnym*, oderwanym od wszelkich czysto sytuacyjnych wariacji ludzkich spraw – palca, którym mędrzec wskazuje na Księżyc. Student traktatu przekłada go podwójnie: na własny kod kulturowy i na w danej chwili potrzebny mu kontekst sytuacyjny, niekoniecznie wojskowy.

Takie właśnie wespół mistyczne, oderwane od języka, będące sztuką natchnioną postrzeżenie Prawideł Wszechświata miał na myśli Einstein, opisując swój „beźjęzykowy” sposób myślenia (s. 31):

*„Bardzo rzadko myślę słowami. Jakaś myśl mnie nachodzi i mogę spróbować wyrazić ją w słowach później”.*

Traktat i prawidła, które zawiera, można poczuć. Dostrzec ich pulsowanie. Nowy sposób patrzenia pozwoli zobaczyć, jakimi skutkami brzemienne są przyczyny, rozgrywać swoje gry i ambicje, dostroić bieg rzeczy do własnych potrzeb i własne potrzeby do biegu rzeczy.

Wirtuozi oddziaływania kształtują los milionów, a ci, podlegli sile odwiecznych praw, są pionkami w grach toczonych przez wielkich, dla i przez których *Sztuka wojny* i podobne traktaty są czasem pisane. Takich właśnie gromowładnych ludzi, a konkretnie Napoleona, miał na myśli w *Wieku brązu* lord Byron:

*Którego grą były królestwa i którego stawką trony  
Którego stołem ziemia, którego kośćmi do gry,  
kości ludzkie.*

Taoistyczni filozofowie głosili, że *Dao*, czyli naczelną zasadą wszechświata, którą pokrótce opisaliśmy na s. 44, jest niewyraźna: „*Dao*, o którym można mówić, nie jest prawdziwym *Dao*”. Traktat Sun Zi jest tak blisko *Dao* przy przekazywaniu wiecznych prawideł sztuki skutecznego działania, jak to tylko możliwe. Z tej właśnie przyczyny jeden z traktatów chińskich cytowanych dalej na kartach tej książki (s. 196) głosi:

*Po temuż reguł Sztuki wojny zmienić nikt nie zdoła  
choćby i przez dziesięć tysięcy pokoleń. ■*